

GAZETA

10. DZIEŃ DODRY!

BIAŁOSTOCKA
DZIENNIK ILUSTROWANY

tarostwa Grodzkie Białostockie
Egzemplarz obowiązujący.

Stolica ratuje się przed katastrofą Śmierć Opery -- Redukcja 5 i pół milj. zł. w budżecie

Dzień wczorajszy będzie — miejmy nadzieję — pierwszym dniem, o którym można będzie powiedzieć, że

stał się przełomowym w smutnych dotychczas dziejach gospodarki m. Warszawy, nad którą zawisła groźba katastrofy.

Niewiadomo, czemu to przypisać, ale p. prezydent miasta, inż. Stomiński zdecydował się wreszcie przerwać urlop i wrócić na pokład tonącego okrętu, jakim od pewnego czasu stała się stolica. Wrócił i natychmiast zwołał posiedzenie magistratu.

To jedno posiedzenie przekreśliło wszystkie błędy setek posiedzeń poprzednich. Od słów zawrócono do czynów i po mesku,

z całym zrozumieniem ciężkiej sytuacji

wzięto się do ratowania gospodarki stolicy.

Uchwalono zamknąć Operę.

Nareszcie! Na tę decyzję władz miejskich czekała ludność pracująca Warszawy już zbyt długo. Zbyt długo styższała ona o milionach,

wyrzucanych w błoto gospodarki operowej. Opera jest niewątpliwie potrzebna w stolicy. Z różnych względów.

Straszna burza gradowa wyniszczyła miasta kresowe

BRZEŚĆ n. B., 29.7. — Nad częścią powiatu stolińskiego przeszła burza gradowa z piorunami i deszczem. Najbardziej ucierpiała gmina Wysocka, Dawidgródek, Bereszów, Rudnia, Ludyń i Czerebieżów. Ogółem

uległo kompletnemu zniszczeniu 2.200 ha, na których piony wartości 170.000 zł. powyrywane zostały i poniszczone. Wszystkie niemal drzewa owocowe polamane.

Kochanek żony ranil śmiertelnie męża

ŁÓDŹ, 29. 7. — W domu przy ul. Limanowskiego 39 rozegrała się tajemnicza tragedia. Mieszkał tam z żoną i 19-letnią szwagierką, Zofią Błiska, 35-letni sierżant p. Władysław Adamkiewicz. O godz. 9-ej wiecz. zaalarmował sąsiadów odgłos strzałów.

Gdy pospieszyli oni do mieszkania Adamkiewicza, ujrzeli jakiegoś osobnika, który wybiegł z mieszkania z rewolwerem w ręku. W pokoiu leżał ciężko ranny w szyję Adamkiewicz. Szwagierka jego odniosła cięższą ranę. Adamkiewicz zeznał, że strzelał do niego kochanek żony. Stan rannego jest beznadziejny.

Ale czasy są zbyt ciężkie, by mo żna było

myśleć o ratowaniu operowych kwiatków, gdy piona lasy

gospodarki miejskiej. Nędza warszawska mema gdzie mieszkać, nie ma z czego żyć, nie wie czy przetrwa do nadejścia lepszych czasów, trzeba więc zrezygnować z wymagań kulturalnych i dobrze się stało, że magistrat choć po niewcza się zrozumiał też żądania obywateli w Warszawie.

Gdy rzekło się „A“, mówi się zwykle „B“. Tak stało się i tym razem. Zaczynamy nawet żałować, żeśmy wymawiali dygnitarzom miejskim ich urlopy wypoczynkowe.

Widocznie zrobili one im dobrze. Bo oto uchwały magistratu nie ograniczyły się do zamknięcia Opery, lecz poszły głębiej, w gąszcz zabagnionej gospodarki miasta i kilkoma mądrymi cieciami zredukowały aż pięć i pół miliona złotych

po stronie wydatków w stosunku rocznym.

To dość! Ale jeszcze za mało. Wierzmy, że magistrat, który wszedł już na właściwą drogę, nie zatrzyma się na niej, lecz pójdzie dalej w kierunku zredukowania budżetu

do granic realnych, do granic możliwości płatniczych podatników.

Niechże magistraty innych miast polskich wezmą przykład ze stolicy, która wreszcie weszła na jedyną właściwą w obecnej chwili drogę.

Jeszcze jeden

wiceminister skarbu

W najbliższych dniach na stano wisko wiceministra skarbu ma być powołany prof. Wł. Zawadzki.

Władysław Marian Zawadzki urodził się w Wnie w 1865 roku.

oOo

Kpt. Orliński

w drodze do Ameryki

Dowiedziemy się, że znakomity pilot polski kpt. Orliński odpłynął już do Stanów Zjednoczonych A. P., gdzie na aparacie produkcji polskiej, wystanym na okręcie lini Gdynia — Ameryka „Kościuszko“ — produkować się będzie w akcjacji powietrznej.

oOo

Skasowanie sądu w Łachwie

Ogłoszono rozporządzenie ministra sprawiedliwości, znoszące z dniem 1-ym sierpnia r. b. sąd grodzki w Łachwie w okręgu sądu okręgowego w Pidsku.

3.000 zabitych -- 10.000 rannych -- 1.000 rozstrzelanych Rzeźnia ludzka w Chinach

Morze Krwi nie wzrusza Ligi Narodów

LONDYN, 29.7. Według doniesień z Szanghaju w ciągu ostatnich dwóch dni trwała decydująca bitwa między wojskami nankińskimi a armią komunistyczną prowincji Kiang-si.

Przebieg bitwy był niezwykle krwawy. Szczególnie wielkie straty, bo

3.000 zabitych i około 10.000 rannych

ponieśli komuniści, gdyż armia nankińska wyposażona była w najnowsze środki techniczne.

Z wziętych do niewoli 20.000 komunistów natychmiast rozstrzelano 1.000.

przeważnie oficerów i podoficerów. Ujęty w mieście Ning-Tu oddział liczący 500 ludzi został wyszłany do ostatniego żołnierza.

za straszne zbrodnie, jakich komuniści dopuścili się na miejscowych kuncach.

Jak opowiadała mieszkańcy miasta, komuniści zabrali z domów bogatych kupców wszystkie młode dziewczęta, nad którymi pastwili się.

Starych ojców, stających w obro nie córki sztyletowali.

Po nasyceniu się młodocia dziewczyn, czerwoni zbrodniarze wzięli im ręce na plecach, przymocowywali do nich ładunek dynamitowy z zapalonym lontem i urządzali wyskoki niebezpieczne

do rzeki. Która zdołała dobiec do wody ocalała się przez zamoczenie lontu, inne miedość szybkie i wytrzymałe padały trupem, rozszarpane przez wybuch.

Kłeska armii komunistycznej jest

rownoznaczna z obaleniem panowania komunistycznego w prowincji Kiang-si, były to bowiem główne sily czerwone. W ręce wojsk rządowych wpadło 13.000 karabinów, kilkanaście karabinów maszynowych i armat.

B. minister Matuszewski jedzie do Rosji Sowieckiej

B. min. skarbu Ignacy Matuszewski wyjeżdża w dniu dzisiejszym na kilkotygodniowy pobyt do Rosji Sowieckiej.

Wczoraj poselstwo sowieckie u dzieliło min. Matuszewskiemu wi-

zy wjazdowej.

Min. Matuszewski zamierza zwie dzić szereg ośrodków przemysłowych.

Podróż min. Matuszewskiego ma charakter najzupełniej prywatny.

Pokłóceni ministrowie angielscy wrócili z Berlina do Londynu

BERLIN, 29.7. — Premier angielski Mac Donald odleciał dziś do Londynu. Mac Donald odbywa drogę do Londynu na angielskim samolocie bombowym. Mie-

dzy Mac Donaldem a ministrem Hendersonem istnieje głęboki rozdziewiek, na co wskazuje fakt, że podróż do Berlina i z powrotem odbyli oni oddzielnie.

Dziś ma głos

TRAGARZ

(str. 4-5)

Jak żyje w Polsce wielki Świat Pracy?

Tragarz ugina się pod ciężarem życia

Codzienna wędrówka po fabrykach, warsztatach i biurach



...zgięty w pałak pod ciężarem...

Tragarz. Wsłuchajmy się w dźwięk tego słowa. Jest w nim jakaś twardość i ciężar. Słowo to jest takie — jak praca codzienna tragarza. Twarde i mocne musi mieć ramiona, żelazne, wytrzymałe na ciężary piecy i barki. Jeżeli są ludzie, dla których życie jest ciężarem, to z tragarzem ma się rzecz odwrotnie. Ciężar — jest dla niego życiem.

ciężar daje mu chleb codzienny i możliwość istnienia. Czy to jest, tragarz, uliczny czy przy wielkich magazynach lub wielkomiejskich hotelach — bagażowy, czy wreszcie numerowy na stacji kolejowej — każdy z nich mocą swego grzbietu i żyłastych ramion ciężko pracuje na utrzymanie swoje, na utrzymanie swojej rodziny.

Zgięty w pałak pod pracą go ku ziemi ładunkiem, z wyprężonymi całymi mięśniami, często z twarzą zroszoną potem rześnym, idzie wolnym, rozkołysanym człowieka ciężkiej fizycznej pracy krokiem — tragarz.

Rozmawiamy z przedstawicielem różnorodnych rozgalezień tego zawodu.

Ciężkie jest życie tragarza ulicznego, który wynajmuje się doraźnie do prac wszelkiego rodzaju.

Rozładowuje wielkie platformy ciężarowe, napełnione skrzyniami towarów, nosi ogromne wory, dźwiga ciężary do składów suterynowych i na wysokie piętra.

— Z każdym dniem rzadsze są te roboty, a nawet jak się już trafi, to dziś się każdy tak targuje, że za grosz chce ostatnią siłę z człowieka „wyzłować“.

Choć lato i jesień to sezonowy czas dla wszystkich tragarzy, to o lecie teraz nie można powiedzieć, że tak marnego jeszcze nie było. Teraz kupcy nie sprowadzają towarów, częściej po to co już są — sekwestrator zależdża.

A jak ten ruch towarowy ustaje — to i z nami jest źle.

Jaki jest teraz przeciętny dzienny zarobek?

— Różnie bywa. Jak do ciężkiej całodziennego morderze kil-

ka złotych do domu przyniosę, to się nazywa, że miałem dobry dzień...

Tragarze bagażowi czuwają przy dworcach i wielkich magazynach kolejowych.

Tu także nie jest lepiej. — Jedyne zarobek to nam jeszcze

dają handlarze prowincjonalni, co do miasta po zakupy przyjeżdżają, ale coraz rzadsze są zarobki i ustanowione kolejkami, których pilnujemy, żeby jeden drugiego nie krzywdził. Przy takiej kolejce długo trzeba czekać, nim się zarobek zdarzy. Złe jest — coraz gorzej...

Najsmutniej może się przedstawić sprawa tych „kolejek“ u tragarzy numerowych (tak ich ze względu na numery wyryte na blachach mosiężnych, nazywają). — Przychodzi się rano do pracy na dworzec

o płatę i szóstę godzinie.

Żeby nie było żadnych nieporozumień, zaraz się ze sznurą numerkę zdejmuję. Żeby pan sobie dobrze wyobraził, jak czę-



...długo siedzą w oczekiwaniu na swą kolejkę...

sto my mamy pasażera i zarobek, to wystarczy — powiedzieć, że ja na przykład miałem rano o piąty numerkę kolei. Teraz już południe, a na mnie jeszcze następna kolej nie przyszła.

Brac pieniądze możemy tylko według taksy, która jest strasznie mała. A naddatków dzisiaj żadnych niema, bo bieda jest i ludzie od tego odwykli. Dziś jakiś wysoki urzędnik albo pasa-

żer, który dawniej teżki był sam nie poniósł.

— Zarobki są głodowe — dodaje drugi z siedzących beczynem kołem numerowych — a jeszcze musimy

za darmo różne usługi i zamiatanie na dworcu robić. Z czego ma żyć przez cały dzień ten, na którego kolej tej bezpłat-

nel służby wypadnie, nikt się nie zatroszczy. Woda chyba się nie żywi... Nie jest to sprawiedliwe. Tyle mówią tragarze. Jest im źle, a przyczyną tej niedoli i braku zarobków, jest ogólne zubożenie, jest niedza społeczeństwa.

W intrzejszym naszym oddziale zabierze koleją głos urzędnik jednej z największych instytucji w Polsce, urzędnik Kasy Chorych.

Czy lepiej tańczy, czy lepiej skacze



oto pytanie, które się nasuwa, gdy widzimy na zdjęciu p. Margaretę Morris w chwili wspaniałego skoku pływackiego. P. Morris uzyskała na jednym z konkursów tanecznych urządzonych na Rivierze (Franch) pierwszą nagrodę za najpiękniejszy taniec

„Małeńkie“ karty



Na plażach kalifornijskich (Ameryka) weszła w modę gra w karty. Karty te jednak, jak widzimy, różnią się wielkością od naszych. Zamiast pieniędzy używa się talerzy, które trzeba zgarniać grzbiami.

Toaleta eleganta



Olbryzim słoń „Sam“ w zwierzyńcu londyńskim (Anglia) lubi higienę i elegancję. Co pewien czas trzeba mu robić specjalny „manicure“. Do zabiegu tego używa się instrumentów wielkości ramienia.

Przewlekanie sprawy

uruchomienia komunikacji autobusowej

Wczoraj Magistrat wystosował do firmy „Autokaros” pismo, w którym komunikuje, że podpisanie umowy na uruchomienie komunikacji autobusowej w mieście prolonguje się

do czasu powzięcia uchwały przez Radę Miejską.

Redukcje

urzędników

w Sądzie Okręgowym

Według pogłosek na terenie Sądu Okręgowego w Białymstoku z dniem 1 sierpnia wymówiono 20 urzędnikom sądowym, co stanowi około 20% pracowników kontraktowych i prowizorycznych.

Herb m. Białegostoku

na dyplomach

Zgodnie z podaniem Izby Rzemieślniczej w Białymstoku Magistrat zezwolił na umieszczenie herbu miasta na dyplomach mistrzowskich.

Awanturniczy interesant

omal nie spowodował katastrofy kolejowej

Do pokoju dyżurnego ruchu na st. kol. w Rosi, podczas dyżuru Skorupki Stefana w dn. 22 b.m. o godz. 17 m. 15 wtargnął mieszkaniec m. Rosi Berman Chaim i przeszkadzał dyżurnemu podczas przyjmowania depeszy o wyjściu pociągu ze st. Wolkowsk w ten sposób, iż stojąc w pobliżu aparatu telegraficznego — krzyczał do obecnego w drugim pokoju zawiadowcy stacji Kurzeli, aby ten wydał mu jakiś kwit. Na zwróceną przez Skorupkę uwagę, aby nie przeszkadzał w pracy — odpowiedział w ten sposób, iż schwycił go za rękę, uderzając równocześnie w twarz. Podczas tego szamotania zostało przerwane przyjmowanie depeszy, wskutek czego mogła nastąpić katastrofa kolejowa.

Skorupka podozwał zajścia z Bermanem doznał lekkiego uszkodzenia ciała.

Chaim Berman zostanie pociągnięty do surowej odpowiedzialności.

Kradzież roweru

ze stodoły

We wsi Lipszczany, gm. Horynka — Bogdanowi Michałowi, z niezamkniętej stodoły skradziono rower, wart. 300 zł. marki „Dürkop”.

Sprawca narazie niewykryty. Dochodzenie w toku.

Sprawa likwidacji szpitala Sejmikowego w Gródku

W związku z krążącą pogłoską o likwidacji szpitala Sejmikowego w Gródku, dodatkowo dowiadujemy się, że Sejmik Białostocki uchwalając likwidację

powodował się tem, że statystyka roczna z ostatnich lat wykazała przeciętnie na jednego chorego leczonego w tamtejszym szpitalu zaledwie 2-3 dni leczenia i wobec tego postanowiono urządzić w Gródku oprócz Ośrodka Zdrowia, o urządzenie którego już wspominaliśmy, również i Izbę Chorych na 5 łóżek, w której będą mogli być leczeni chorzy do 3-ch dni.

Niezależnie od powyższego Sejmik zamierza nabyć auto-sanitarkę, którym będą przewożeni chorzy, potrzebujący dłuższej kuracji, do szpitala Sejmikowego w Knyszynie.

Z powyższego można wnioskować, że ludność osady i okolicznych miejscowości nie odczuje braku szpitala i będzie miała zapewnioną, należytą opiekę lekarską.

xx

Potajemny wyszynk wódki

W piwiarni Pogorzelskiego Józefa, (ul. Kolejowa 14), wykryto potajemny wyszynk wódki. Protokół przesłano do Urzędu Akcyz i Monopoli Państw. w Białymstoku.

Pożar w fabryce

Wczoraj o godz. 14 m. 40 straż ogniowa zaalarmowana została wiadomością o pożarze w fabryce sukna firmy Sokół i Zylberfenig przy ul. Warszawskiej 72.

Ogień powstał w szarpani szmat i został stłumiony przez fabryczną straż do przybycia straży Miejskiej.

Straty nieznaczące.

Z siekiera

na śpiących

Ohydny porachunek z pastuchami

Na łące, należącej do wsi Kudlin, pow. kobryńskiego, koło koła stacji kolejowej Horodec, mieszkaniec tej wsi, Taras Sompel, lat 44, napadł na śpiących pastuchów, Frydczuka i Alusza, zadając obu siekierą rany.

Ofiary dzikiej zemsty przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala, a zbrodniarza aresztowano.

Znaleziona na ulicy Kilińskiego legitymacja kolejowa, Winnickiej Heleny — do odebrania w Administracji Legionowa 1.

Ze Związku Legionistów

Zgłoszenia na Zjazd w Tarnowie

Zarząd Okręgowy Związku Legionistów w Białymstoku przypomina za naszem pośrednictwem Zarządom Oddziałów, że wykazy biorących udział w tradycyjnym Zjeździe Legionistów, który odbędzie się w roku bieżącym w Tarnowie w dniu 9 sierpnia rb. winny być nadesłane Zarządowi Okręgowemu najdalej do dnia 1 sierpnia rb.

Członkowie Oddziału Białostockiego Związku, którzy dotąd nie zgłosili udziału Zjazdu muszą obowiązkowo zarejestrować się w powyższym terminie u sekretarza Oddziału.

Termin ten jest ostateczny i przedłużony nie będzie.

Rezerwiści powołani na 14 września

w roku bieżącym nie pójdą na ćwiczenia

Rezerwiści, którzy otrzymali karty powołania na 14 września, w roku bieżącym powołani nie będą, gdyż wskutek zarządzenia władz wojskowych

ćwiczenia dla tej kategorii rezerwistów w roku bieżącym nie odbędą się.

Potworny czyn obłąkanego

Epilog strasznej tragedji przed Sądem Okręgowym

W dniu 30 sierpnia r. ub. w Nowym Dworze pow. sokólskiego Józef Staszulewicz w zamiarze pozbawienia życia swej żony Marjanny uderzył ją 17 razy bezmianem po głowie, miażdżąc i łamiąc kości czaszki, skutkiem czego nastąpiła śmierć. Sąd Okręgowy onegdaj przystąpił do rozpoznania tej sprawy, jednak na samym wstępie na podstawie opinji biegłych uznał, że oskarżony nie mógł rozumieć w chwili popełnienia przestępstwa tego, co czynił wskutek choroby psychicznej i na mocy art. 39 K. K. uniewinnił go, jednocześnie postanawiając umieścić go bezterminowo w zakładzie leczniczym dla umysłowo chorych.

W tym wstępie na podstawie opinji biegłych uznał, że oskarżony nie mógł rozumieć w chwili popełnienia przestępstwa tego, co czynił wskutek choroby psychicznej i na mocy art. 39 K. K. uniewinnił go, jednocześnie postanawiając umieścić go bezterminowo w zakładzie leczniczym dla umysłowo chorych.

Krwawe imieniny Wojciech

Pijany morduje przy biesiadnym stole

Właściciel folwarku Gurany, Wojciech Kustapowicz, zaprosił w dniu swoich imienin liczne grono przyjaciół.

Podczas tańców miły nastrój przerwany został wtargnięciem do domu zupełnie pijanego Bartosza Łukoczycy, sąsiada solenizanta.

Pijany Łukoczyk, zaczął w

sposób wielce nieprzyzwoity awanturować się przy stole. Gdy Sergjusz Hubko zwrócił mu na to uwagę, został w tej chwili ugodzony nożem w serce.

Śmiertelnie ranny, Hubko zmarł natychmiast.

Mordercę Sąd ukarał 6-cio letniem ciężkim więzieniem.

Mściwy strzał do gajowego

Sąd karze za usiłowanie zabójstwa

W lasach, przyległych do folwarku Wsjerucie, grasował kłusownik Maciej Botrekowicz.

Napróżno przestrzegał go o zgubnych następstwach tego procederu gajowy Daniel Ulipko. Botrekowicz lekceważył wszelkie uwagi, będąc pewnym, iż nikt go na gorącym uczynku przestępstwa nie złapie.

A jednak. Pewnego wieczora, gdy gajow-

wy, codziennym zwyczajem obchodził swoje działki, zobaczył, jak kłusownik skrada się za zającem.

— Hej! Zatrzymaj się, krzyknął Ulipko.

Rozwścieczony Botrekowicz strzelił z dubeltówki. Na szczęście chybił.

Sąd skazał go na 4 lata więzienia.